

Udoby szukać początki naszej współpracy gospodarczej z krajami socjalistycznymi trzeba by się cofnąć do lutego 1945 roku.

Zaledwie kilka dni minelo, jak Chelmek, a wraz z nim zakład został wyzwolony, kiedy przystąpiono do uruchamiania produkcji w zdevstowanych obiektach. Brakowało podstawowych surowców, toteż zamówienie złożono, przez dowództwo Wojsk Radzieckich na dostawę 50 tys. par obuwia w którym zamawiający zobowiązał się dostarczyć niezbędne materiały stało się dla zakładu dużą szansą. Te szanse załoga wykorzystala. Buty wysłano na front, pracownicy otrzymali pierwsze po wojnie wynagrodzenie w gotówce a w kasie pozostało jeszcze ok. 30 tys. zł. Na dobry początek.

W styczniu 1949 roku pow-

1949 RWPG

stała Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, Międzynarodowa Organizacja Ekonomiczna krajów socjalistycznych. Jej celem, jak wiadomo, jest połączenie i koordynacja wysiłków na rzecz planowego rozwoju gospodarki, stałego wzrostu wydajności i dobrobytu społeczeństw. Jedną z form współpracy była wymiana doświadczeń w zakresie organizacji, produkcji i socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Znałe były i z powodzeniem stosowane także i w „Chelmku” systemy organizatorskie Korabielnikowej, Stachanowa.

W 1958 roku rozpoczęliśmy eksport naszego obuwia do ZSRR. Były to niewielkie partie, raczej sondażowe ale wiadc, że sondaż wypadł pomyślnie, bo już w dwa lata później nasz eksport do tego kraju wyniósł ponad 800 tys. par. Potem systematycznie wzrastał a w ubiegłym roku osiągnął wielkość półtora miliona. Kontrahenci radzieccy cenili sobie wyprodukowane przez nas obuwie a przy tym — co jest zrozumiałe — stawiali przed nim coraz wyższe wymagania, co z kolei skłaniało nasz zakład do coraz lepszej

Współpraca z krajami RWPG, to nie tylko eksport naszego obuwia. Ponad 80 procent parku maszynowego, używanego obecnie w zakładzie pochodzi właśnie z tych krajów. Najwięcej z sąsiedniej CSRS. Maszyny szyćce i montażowe, wycinarki do spódów a więc podstawowe dla toku produkcji urządzenia. Z NRD mamy wycinarki wierzchołów, z Węgier sterowane taśmy szwalnicze, prasy jednoparowe, aktywizatory, z Bułgarii — wózki podnosnikowe, tak potrzebne w transporcie wewnętrznym.

Kontakty gospodarcze pomiędzy krajami socjalistycznymi mają szansę dalszego rozwoju i wzbogacania stosowanych form. Nie trzeba się chyba przekonywać, że taka współpraca przynosi korzyści wszystkim uczestniczącym w niej stronom.

Henryk IWANEK

ŻYCIOWE SPRAWY

22 stycznia w Sali Tradycji i Perspektyw odbył się lektorat na którym odpowiedzi na pytania członków organizacji partyjnej PZPS Chelmek udzielali: wiceminister przemysłu lekkiego Franciszek Hernas, przedstawiciel MSZ Józef Mróz, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa Janusz Fudalej, przedstawicielka Wyższej Szkoły Nauk Społecznych Wiesława Toporowicz, st. insp. pracy ideowo-wych. KW PZPR w Bielsku Eugeniusz Dziergas.

Tematyka pytań obejmowała szeroki zakres zagadnień gospodarczych i politycznych zarówno w Polsce jak i na świecie.



Sytuację ekonomiczną w okresie minionego 10-lecia oraz prognozy gospodarcze omówił minister Hernas, przedstawiając dorobek naszej ludowej ojczyzny oraz sprawy gospodarki lat siedemdziesiątych, struktury zatrudnienia i plan, problematykę inwestycji w woj. bielskim. Janusz Fudalej określił kierunki polityki rolnej i możliwości poprawy na rynku wewnętrznym. Z równie dużym zainteresowaniem wysłuchali zebrani lektoratu o sytuacji polityczno-społecznej na świecie. Tematami wiodącymi były sprawy Iranu oraz antydopieprzowe działania ostrurowań prawicowych w RFN. Jedną z pytań dotyczyło także sprawy wybrków i niemoralnej na stawy sportowców, a także sposobów ich karania. Po lektoratach goście odpowiedzieli na pytania uczestników spotkania, zadane z sali. W nimie spotkanie stało się ważnym dla pracowników zakładu wydarzeniem dającym możliwość uzyskania szerszych informacji o nurtujących zagadnieniach. (RE)

Chelmecka wieczornica

W przededniu rocznicy wyzwolenia Chelmka, 24 stycznia odbyła się w restauracji „Ciężka” wieczornica poświęcona temu wydarzeniu. Zebrani wysłuchali referatu sekretarza KMG PZPR Mariana Nowaka, kreslącego rozwój naszego miasta w ciągu 35 lat jakie od wyzwolenia tej ziemi minęło. Bardzo ciekawie o czasach okupacji a potem odbudowy miasta i zakładu opowiadał Marian Biel, reprezentując liczną grupę uczestników tamtych wydarzeń. Koncerty wioły wystąpienie, tow. Biel skierował pod adresem młodego pokolenia chelmeckiego, życzenia takiej pasji i energii życiowej, jaka panowała wśród młodzieży lat czterdziestych i pięćdziesiątych. W części artystycznej wystąpili z montażem poetycko-muzycznym artyści estrady krakowskiej.

Dwutygodnik Samorządu Robotniczego PZPS „Chelmek”

CHELMK * BĘDZIN * OŚWIECIM * KĘTY * SKOCCZÓW * JAWORZNO-SZCZAKÓW * ŻYWIEC * KRAKÓW * ŁÓDZ * GÓROWICE



— ROK XLVI — NR 3 (510) 10. II. 1980 R.



FOT. J. PAWLAK

Sesja międzywojewódzkiego klubu dziennikarzy zakładowych

(G) Ważnym wydarzeniem dla Chelmka, a jeszcze ważniejszym dla „Echa Chelmeckiego” była sesja Międzywojewódzkiego Klubu Dziennikarzy Zakładowych. Odbyła się ona w Sali Tradycji i Perspektyw zakładu chelmeckiego 29 stycznia, a przybyło na nią 20 dziennikarzy z województw katowickiego i bielskiego (w tym Zarząd Klubu niemal w komplecie), delegacja WRZZ — Katowice, Społeczna Rada Programowa i najwytrwalsi korespondenci „Echa”.

Uczestnicy sesji spotkali się z władzami polityczno-administracyjnymi przedsiębiorstwa, zwiedzili zakład, a także zapoznali się z historią rozwoju „Echa Chelmeckiego” oraz przedstawioną przez A. Smoleńca (sekr. KZ PZPR) rolę integracyjną, jaką spełnia gazeta w PZPS „Chelmek”, przedsiębiorstwie wielozakładowym.

W trakcie dyskusji poddano szczegółowej analizie (a chwilał nawet — krytyce!!!) dotychczasową pracę oraz plany i zamierzenia „Echa” w 1980 roku. Czy uda się tak uścislić działalność, aby spełniała jeszcze wyższe wymagania? Zobaczymy!

Będziemy się starali nadal zadawać naszym nieocenionym PT. Czytelników.

W szeregu numerów „Echa” przygotowaliśmy naszych Czytelników do dużego wydarzenia w chelmeckim przedsiębiorstwie. I oto 23 stycznia br. rozpoczęto obchody czterdziestolecia Zakładu Obuwia w Będzinie. Jest to rzeczywiście wielkie wydarzenie, święto drugiej co do liczebności załogi PZPS „Chelmek”, święto całego przedsiębiorstwa.

Jubileuszowa sesja będąciskiej Konferencji Samorządu Robotniczego odbywała się w sali Szkoły Muzycznej. Przybył na nią cały aktyw zakładowy oraz liczni goście, a wśród nich: Lucjan Stoklosa (I sekr. KM PZPR — Będzin), Elżbieta Kotarska (KW PZPR — Katowice), Jerzy Jamrozak (wiceprzew. ZZ PPWOIS), Mirosława Wasowicz (wiceminister Min. Przemysłu Lekkiego), Antoni Marekiewicz (prezydent Będzina) Z. Jędrzejewski (z-ca dyr. ZPS) oraz władze polityczno-gospodarcze przedsiębiorstwa z Ireną Maculewicz, Henrykiem Pisarkiem i Zbigniewem Krzyżanowskim na czele. Nie brakowało również delegacji władz politycznych z Halle (NRD), a

Sztandar dla obuwników Zagłębia

także przedstawiciele instytucji i placówek naukowo-badawczych współpracujących z zakładem. Honorowych gości powitały gorące oklaski i szczerze życzenia będąciskich obuwników.

Po uroczystym otwarciu sesji, dokonanym przez Walde-mara Sydy (I sekr. KZ PZPR) oraz referacie mgr Bogusława Masiora (dyr. zakła-



du), nastąpił najbardziej podniosły moment uroczystości, akt uznania dla robotników z Będzina, a zarazem dowód pełnej integracji przedsiębiorstwa. Otoż kierownictwa polityczno-gospodarcze PZPS

„Chelmek”, ufundowało sztandar zakładowy dla załogi jubilejskiej, sztandar niosący znamiona zaszczytowego hasła „Praca, Dobrobyt, Socjalizm”. Jest on dowodem uznania za wyniki gospodarcze i dobrą pracę będąciskiej załogi. To właśnie wysokie uznanie dla pracy będąciskiej załogi i potencjału wytwórczego, podziękowanie za dotychczasowe osiągnięcia oraz mocny akcent wspólnej drogi rozwoju podkreślił dyrektor techniczny mgr Henryk Pisarek w imieniu kolektywu przekazującego sztandar.

— Będziemu trzymać go wysoko i dumnie...

Kolektyw będąciskiej przyjął sztandar zakładowy od tej chwili już symbol obuwników Zagłębia. Chwila prezentacji... i długie, długie oklaski. Pierwszy będąciskiej poczet sztandaru obejmując wartość. Jaka szkoda, że tej chwili nie mogli ujrzyć wszyscy pracownicy

„Chelmecka”... I jaka szkoda, że nie potrafił jej przekazać Wam, drodzy Czytelnicy, tak jak na to zasługuje. Chociaż nie jestem z Będzina, zbyt byłam wówczas wkurzony. To był naprawdę wielki dzień!

Był to również wielki dzień dla wielu pracowników, którzy zostali odznaczeni podczas tej sesji, aż 89 osób wyróżniono wówczas odznaczeniami państwowymi, branżowymi, związkowymi. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczona została anana działaczka partyjna i związkowa Daniela Rosikon, szesnastu pracowników przyznano Srebrne Krzyże Zasługi, otrzymali je m. in.: Liliana Skrzypl, Bronisław Bugajny, Stanisław Bacia, Bogusław Masior i Bogusław Borowski.

Dokonało następnie dekoracji przyznanych Uchwała Prezydium WRN odznakami „Zasłużonego w Rozwoju Wojska” (CIĄG DŁASZY NA STR. 2)

Uphyńnianie zbędnych rezerw — elementem racjonalnego gospodarowania

Szczególnie istotnym problemem jest obecnie systematyczne badanie stanu struktury zapasów maszyn i urządzeń oraz ich zagospodarowywanie (we własnym zakresie bądź przekazanie innym jednostkom czy sprzedaż poprzez BOMIS).

Przedsiębiorstwo nasze dokonało w 1979 roku weryfikacji stanu zagospodarowania maszyn i urządzeń kwalifikując do uphyńnienia blisko 180 szt. zbędnych dla zakładu. Wśród zakwalifikowanych do zbycia znajdują się maszyny przestarzałego typu mało wydajne dla naszych potrzeb, oraz grupy maszyn wśród których posiadamy odpowiednią rezerwę np. jednoigłowe płaskie, frezarki brzożów podszew, zaklepywarki brzożów cholewek, ciekarki grubości na klej prod. WCZ Radom, kłanurarki itp.

W ubiegłym roku spośród maszyn przeznaczonych do zbycia

nienia złomowano ponad 60 szt. (co przyniosło łącznie 35 ton złomu stalowego i żeliwnego) dokonano sprzedaży poprzez BOMIS 30 sztuk uzyskując z tego tytułu blisko 350 tys. zł. 17 sztuk przekazano nieodpłatnie zakładom grupowanym w branży przemyślając jednocześnie 28 maszyn wśród których nie posiadamy rezerw.

Nie wykonanie w pełni zaplanowanych zadań spowodowane było m. in. zbyt długim okresem przytrzymywania bez rozpatrzenia protokołów zbytnego urządzenia przez ZPS w Łodzi. W ostatnim okresie porwierzono do sprzedaży do BOMIS dalszych 15 maszyn wycofanych z eksploatacji. Z przeprowadzonego wstępnie wycenienia wynika, iż w najbliższym czasie mówić bliżej 50 maszyn wycofanych z eksploatacji zgłoszonych zostanie do uphyńnienia. (GF)



PRZEDSTAWIAMY MŁODYCH Z KĘT

przeznaczyć na działalność społeczną. Niemniej pierwsze kroki zostały uczynione, a organizacja nabiera rozpędu w działaniach ideowo-wychowawczych i kulturalno-światowych. Najważniejszą sprawą jest w tej chwili powiększenie szeregu kół, które leżą na pierwszym etapie działalności 19 członków. W skład zarządu wchodzi: przewodnicząca Jolanta Zemla i zastępczyni Lucyna Zi-

sprawdzenie wewnętrznym do eliminacji szczebla mieszkaniowego. Życzymy im sukcesów. A Zarządowi Zakładowemu ZSMP w Chelmku zalecamy zapewnienie się i udzielenie pomocy dziewczętom, których inicjatywa może w znaczący sposób wpłynąć na efekty gospodarcze i społeczno-polityczne uzyskiwane przez zakład w Kętach.

(OR) Nie zawsze droga do „Chelmeck” jest łatwa i krótka. Na pewno niebył łatwą była dla Władysława Okuniewicza urodzonego w Herbiatach koło Nowogródka (Litewski SRR), przewodziła przecież wojennym szlakom i Armii Wojska Polskiego. Niełatwo było to szlak ale i niemiłe zasługi bojowe pana Władysława. Świadczą o tym liczne żołnierskie odznaczenia, a wśród nich m. in. Brązowy Medal Zasłużonym na Polu Chwały, Odznaka Grunwaldzka, Order za Wyrządzenie, Order za Zwycięstwa i Wolności, za udział w Walkach o Berlin itd. Wojna zakończyła się jednak i przyszedł czas by zdecydować co dalej.

W czerwcu 1946 roku dotarł do Chelmecka. By tu już pozostać. Przeszedł szeregi stanowisk, pracując m. in. jako sztanter, wierzchni, speter skór wierzchni, instalator manipulacji, brakarz surowca, szuskarz narzędziowy i wreszcie monter urządzeń — konserwator urządzeń. Jeśli spojrzeć z jego akta osobowe, porozmawiać z kolejnymi „szefami” — jeden, tylko słysząc zwrot — „to jest dobry pracownik, z nim można pogadać, idźcie z nim wytrzymać, oby takich więcej, jak robi to zrobi...”

Dobra opinia świadczy naprawdę dobrze o człowieku. To samo twierdzą reszta współpracownicy.

A to dużo! Łatwiej czasem przecieć o dobrą ocenę zwierzeń niż kołgów nie często zaś ogólnie to są zgodne.

Wiele słów można by rzec o działalności społecznej naszego bohatera. Jest aktywnym członkiem ZBoWiD-u, działają w Ochotniczej Straży Pożarnej, pełni funkcję Społecznego Kuratora Sądowego. Znajduje czas na wszystko!

Effektem pasji społecznych i pracy zawodowej jest jedno z najwyższych odznaczeń państwowych — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski mianowany w 1975 roku.

Na koniec krótka informacja rodzinna. Pan Władysław jest ojcem 23-letniej Anny i 20-letniego Jacka. W życiu rodzinnym spisuje się nie gorzej niż w PZPS „Chelmeck”.

Dobry pracownik



ZOS OBRONA CYWILNA

(RF) Na frontonie budynku dawnej przychodni, a obecnie siedziby m. in. Komendy Zakładowego Oddziału Samobrony w PZPS Chelmeck, widnieją wielkimi literami wypisane hasło: „Rozwijajmy i u-macniajmy Obronę Cywilną”.

Chęć — nie chcąc każdy pracownik zakładu rzucił — w tamtą stronę, by odczytać napis, ale niewiele chęba wie, a spośród tych, którzy nie wiedzą — chyba nikt nie zastanowił się ani nie spróbował dowiedzieć co oznacza symbol OC. Utwierdza tym przekonaniu efekt reportażowej wędrowki, której celem było sprawdzenie rozeznanie pracowników w zagadnienie OC. W zapisach z wywiadów ZOS-u, Zapis rozmów z przypadkowymi osobami wygląda mniej więcej tak:

- Co oznacza symbol OC?
- Nie wiem.
- Co to jest ZOS?
- Zakładowa Organizacja Sanitarna.
- Co to jest OC?
- Obsługa codzienna.
- Tak, panie skróty „ZOS”.
- Tak, Zakładowa Ochrona Społeczna.

Komentarz wydaje się tutaj zbędny. Okazało się, że młot spórów kilkunastu zapytanych nie trafił nie o Obronę Cy-

wilną powiedzieć, wiele nie wie, że coś takiego istnieje. A przecież w każdym wydziale wisi na ścianie instrukcja alarmowa, świadcza o codziennej obecności OC w naszym życiu.

Także z punktu widzenia komendanta ZOS w Chelmeck-

dobiegają głosy przytłumionym gwarem fabrycznej hali: — ZOS? No to jest taka organizacja chyba, ja się jeszcze z nimi nie zetknąłem... — OC? Nie mam pojęcia... Oddział samobrony? Na pewno nie działa gdzieś tutaj... — ZOS? Oczywiście. Oddział Samobrony to jest! Czy się zetknąłem z jego działalnością? Oczywiście, jestem członkiem... A w jaki sposób działamy? O to niech pan idzie do komendanta Opitka, on powie... Skąd, że mało kto zdaje sobie sprawę, iż znajomość te-

Chelmecka OC — i co?

W zakładzie Józefa Opitka, sytuacja nie jest najgorzej. Świadczy o tym „Komenda Zakładowego Oddziału Samobrony” prowadzi w swojej działalności takie formy jak szkolenie masowe załogi i szkolenie w zakresie poszczególnych służb. W roku ubiegłym przeszkoliliśmy ponad pięćset pracowników. Ponadto prowadziliśmy ćwiczenia wewnętrzne i poza zakładem. Brały w nim udział wszystkie służby, wykazując się wysokim poziomem wyszkolenia. Dowodem tego jest dyplom uznania i fakt otrzymaliśmy od inspektora wojewódzkiego, oraz wyróżnienie w postaci pisma przesłanego do zakładu.

matki OC nie jest zabawką, lecz obywatelska konieczność. Zgodnie z ustawą „O powszechnym obowiązku obrony PRL” uchwalonej przez Sejm w dniu 21. XI. 1967 roku — powszechnie przygotowanie do samobrony polega na indywidualnym przysposobieniu każdego obywatela do realizacji określonych zadań w wypadku wojny oraz na uzyskaniu przez niego niezbędnych umiejętności i właściwego reagowania na wszelkie formy zagrożenia. Powyższe zadanie powinno być realizowane poprzez obowiązkowe uczestnictwo w szkoleniu i ćwiczeniach z zakresu powszechnej samobrony.

By, żebyśmy chociaż czytali instrukcję alarmową!...

(RF) Już kilkakrotnie mialem okazję odwiedzić Zakład Obuwia w Będzinie. Za każdym razem spotkałem się tam z zjawiskiem, które po doświadczeniach chelmeckich wprawiało mnie w zdumienie, wydając się sprawą tajemniczą i niezwykłą.

Zwiedzając wydzielony produktoryjny po raz pierwszy, pomyślałem sobie „O pewnie ma dzisiaj jakąś delegację albo wytyczkę”. Będąc tam drugi raz, nasunęła mi się myśl: „Chyba przyjechał minister”. Za trzecim razem nie wytrzymałem i zapytałem wręcz, jaka to zakład obchodzi uroczystość? I wtedy zmierzono mnie podejrzliwym spojrzeniem, a potem wytłumaczono, iż nie z tych rzeczy w grę nie wchodzi. Poczułem się niepokojnie. No bo jak to możliwe, że zakład taki czystości, ładem i porządkiem, skoro nie należałem się nigdzie na tłum sprzątańców, ani na dozorców, którzy mogliby czuć się nad-

RZECZ O CZYSTOŚCI, CZYLI...

NIE MA CUDÓW!

pracownikami strzegąc przed rozbiciem bałaganu i śmieci, ani nawet na krasnoludkach z motylkami i szmatkami dla wyeliminowania kurzu... — Proszę pana — powiedziała do mnie majstrów wydziału manipulacji — nie sądzę, aby było u nas więcej sprzątańców niż w innych zakładach. Nie wiedziałam także krasnoludków. Mogę zapewnić jednak, że czystość jest u nas sprawą ważną dla każdego pracownika. Sami dbamy o to, byśmy mogli pracować w warunkach przyjemnych i higienicznych. Przecież zakład to jest nasz drugi dom... W tej samej sprawie rozmawiałem z z-ca kierownika wydziału szwalni Ewą Wójcik.

— Dziwne byłoby raczej — powiedziała — gdyby wokół stanowisk pracy panował brud i nieporządek. Przecież pracują tu same kobiety. Chyba niewiele jest takich, którym obojętny jest wygląd miejsca, jakie zajmują. Jest u nas zasada, że każda zmiania przekazuje stanowiska następnemu w idealnym porządku. Przez dziesięć, piętnaście minut po skończeniu pracy, każda pracownica sprząta wokół swojej maszyny. I ma pewność, że przechodząc następnego dnia zastanie swoje miejsce w stanie, w jakim je opuściła. Oczywiście globalnego porządku dopatrują sprzątańki... Jakże to wszystko proste... Efekt jest tym większy, że pracownice całego wydziału

pracują w jednakowych niebieskich fartuchach, pośród których odbijają się postacie kontrolerek ubranych na czarno. Jednakowe fartuchy, jednokolorowe ciuchki na wszystkich głowach, czystość i sprawa organizacji produkcji — praca w takich warunkach wydaje się być autentyczną przyjemnością. A i efekty idą w parze z ogólną estetyką.

Dlaczego nie ma tak w Chelmecku? Kierownik Jurgas powiedział, że owszem, było tak kiedyś, ale czas zrobił swoje. Czy teraz utrzymanie porządku (choćby na tryzastości) jest niemożliwością? Czy „postarzelismy się” tak bardzo i tak bardzo zagrzebaliśmy w bałaganie, że normalny stan przywrócić mogą jedynie krasnoludki? Albo, czy zamiast stania pod bramą w oczekiwanie na buczkę, nie można by posprzątać tego, co się na stanowisku pracy namleciło?

Oto jest pytanie.



Sprawy rozwoju informatyki w chelmeckim przedsiębiorstwie wzbudziły duże zainteresowanie naszych czytelników. Kontynuujemy więc publikację materiałów dotyczących realizacji tego problemu. (red.)

Przedsiębiorstwo chelmeckie wdrożyło już szereg istotnych systemów informatycznych. Jest to jednakże dopiero pierwszy etap. W oparciu o systemy ewidencyjno-rozliczeniowe (EMA, INGO) tworzy się „System informacji Kierownictwa” którego głównym zadaniem jest

matyki bazy techniczna w dyspozycji przemysłu skózanego jest niewystarczająca. Według ostatnich ustaleń w ZPS istnieją realne szanse zainstalowania komputera jeszcze w roku 1980. Obecnie korzystamy z usług obcych przedsiębiorstw w Krakowie. Szybkość eme ODRA 1505 (300 tys. operacji na sekundę) zostaje zniekształconą jednak przedłużającym się czasem transportu Arkuszy wyników (1—2 dni).

Innym utrudnieniem działalności ZOI jest brak doświad-

W „KRÓLESTWIE PAŃ” — CIASNO

(RF) Mowa oczywiście o oddziale szycia cholewek w Ketach, który ochrzcziliśmy tym mianem w artykule z września ubiegłego roku. Od tamtego czasu nie było jakoby okazji do odwiedzin Keckiego Zakładu. Z tym większym zainteresowaniem przystąpiłem do reportażowej wędrowki. Zresztą musi być w tym miejscu dość spróbowanie bo trudno mówić o „wędrowce” po małym i ciasnym oddziale, gdzie produkcja toczy się w dwóch pomieszczeniach większych od magazynu w zakładzie chelmeckim. Na manipulacji, stoją obok siebie maszyny nie mogą pracować równocześnie bo ruchome ramie jednej wycinałki mogłoby zagrozić pracownicy obsługująca sąsiednią. To mówi samo za siebie. A skoro jesteśmy przy manipulacji, to znamy tam rodzinę w damskim cieście. Pan Stanisław Huczek pracuje w Ketach od założenia oddziału czyli płyty rok i może poszczycić się efektywnością na miarę męskich sił — 160—170 wykrawanych dziennie par w stosunku do przeciętnie uzyskiwanych przez panie 130. Cieszy fakt, iż właśnie mężczyzna daje dobry przykład koleżankom. Trudno też dziwić się, że bardzo lubi swoją pracę. W takim otoczeniu...

jakość wyrobów, a także z utrzymaniem rytmu pracy pozwalającej wywiązać się terminowo.

Żałoga jest tak pracowita i zdyscyplinowana stwierdza st. mistrz Maria Gajuszka — że naprawdę należy się jej słowa najwyższego uznania. Przyka-

będzie pracownikom obu zakładów. Podobnie gabinet lekarski przygotowany do eksploatacji w murach „Befado” otworzy swe drzwi dla naszych pań.

Jednym poważnym problemem jest słabe zaopatrzenie w skóry. (Odnajmy, że w roku 1979 zaoszczędzono tego surow-

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) Katowickiego”. Wśród 39 odznaczonych Złotymi Odznakami byli m. in. Henryk Piskarek, Franciszek Jurgas, Irena Skrzypiec, Leokadia Sliwa, Janina Galicka, Gabriela Kozik, Waldemar Szyllo, Bibiana Jaros, Halina Zmuda, Danuta Cielinska. Wyróżniono także 15 odznak srebrnych. Na tym jednak nie koniec. Złote odznaki „Zasłużonego

Informatyka w chelmeckim przedsiębiorstwie

Ważną informacją o działalności kombinatu oraz sporządzanie alternatywnych i wariantowych rozwiązań w dziedzinie planowania gospodarczego. W następnym pięciolatku planowane jest również połączenie centrali zjednoczenia PS w Łodzi, BOIPS w Krakowie i ZOI „Chelmeck” bezpośrednio siecią teletransmisji z monitorami ekranowymi; celem emulowania różnego rodzaju raportów, meldunków, poleceń oraz umożliwienia podejmowania optymalnych decyzji bazujących na wykorzystaniu standardowego oprogramowania komputera.

Wykorzystanie właściwych systemów informatycznych jest w dużej mierze uwarunkowane wyposażeniem technicznym. Aż do niedawna ludzkość, która w dziedzinie informatyki osiągnęła i osiąga wielkie sukcesy, nie posiadała

czonę kadry informatyków. Można przypuszczać, że angażowanie stypendystów oraz przeniesienie z innych zakładów „fikowanych ekonomistów usunęła tę trudność.

Jednym z zadań ZOI jest dyslokacja i utrzymanie należącej do przedsiębiorstwa części sprawnie technicznej oraz techniki biurowej i narzędzi. „Średniej mechanizacji”. Wyposażenie przedsiębiorstwa w ten sprzęt trwa systematycznie od kilku lat i obecnie coraz rzadziej stosuje się tradycyjne pomoce w organizacji prac biurowych czyli „papier i ołówki”. Posiadane maszyny kserokopiuje, automaty faktury, kalkulatory pozwalają na łatwiejsze, szybsze i bardziej wydajne prace. Wyposażenie jest nieodłącznym w wyposażeniu przedsiębiorstwa. W najbliższym czasie planowane jest



FOT J. PAWLICK

dem z pierwszej roli niech będzie fakt, że sobotę 26 stycznia i wtorek 29 tego miesiąca przepracowaliśmy po 12 godzin, realizując pilne zamówienie eksportowe do RFN.

Mineły już w Ketach czasy kłopotów kadrowych z utracą ludzi, do „Befado” które wydzierżawia „Chelmeckowi” ha-towało się pomiędzy tymi zakładami nie wyprodukować. Adaptowany obecnie budynek, mający pomieścić szwalnię, warsztat elektryczno-mechaniczny oraz kiosk szyciowy, służąc

ca na wartość 317.640 zł. Uważamy więc dobrze nim gospodarzyć.

Zima zdążyła dać się we znaki „Królestwu Pań”. Były dni kiedy temperatura w szwalni sięgała 12—13 stopni C a w magazynie zaledwie 9 stopni. Dozła do tego awaria i brak ciepłej wody. W „Befado” notowano kilkunastogodzinne przerwy w pracy, w chelmeckiej szwalni... produkcja szła pełną parą! Teraz jest już dobrze, ciepło, a nam nadzieja, że nie tylko z racji rozporządzenia...

Odznaczenia, które dziś stały nam wręczoną, są wyrazem wysokiej oceny pracy ludzi i zakładu. Bada nas mobilizować do dalszej pracy dla dobra zakładu, regionu i kraju — stwierdziła Daniela Rosikon, zabierając głos w imieniu wszystkich odznaczonych. Słowa uznania dla ludzi i efektów uzyskiwanych przez obuwników z Będzina przewijały się w wypowiedziach wszystkich dyskusantów. Taki To był naprawdę wielki dzień — dla Będzina, dla przedsiębiorstwa, dla całej naszej obywatelskiej rodziny! (G)

SZTANDAR DLA OBUWNIKÓW ZAGŁĘBIA

Pracownicy Przemysłu Lekarskiego otrzymali: M. Balzan, S. Grabara, Z. Morzyński, S. Neeon, J. Paliński, W. Wierczok, A. Zarychta, a srebrna D. KORCIC (znany ongiś ze znakomitych artykułów „ekonomicznych”, publikowanych w „Echu”) Nie brakowało i Odznak „Zasłużonego Działacza ZP PPWOIS”, wręczonych: A. Kramarczykowi, E. Miskal, Z. Chrostowski, W. Mitka, F. Nowak, S. Wasowicz i W. Szymborski.

Socjalne zdobycze bedzińskich obuwników

Do połowy 1976 roku załoga bedzińskiego zakładu pracowała w starych niskich pomieszczeniach bez odpowiedniego zaplecza socjalnego. W historii zarówno Będzina, jak i chełmeckiego przedsiębiorstwa był to jednak okres przełomowy — oddany został do użytku nowoczesny Zakład Obuwia. Uroczystego otwarcia dokonano 22 lipca 1976 roku.

Oddane wówczas do użytku również zaplecze socjalne. Wybudowana została stołówka przyzakładowa na 120 miejsc konsumpcyjnych, wydająca około 600 posiłków dziennie. Ze stołówki korzystają pracownicy zakładu wraz z rodzinami. Na terenie zakładu uruchomiono też jadalnię na około 200 miejsc, gdzie pracownicy spożywają posiłki na I i II zmianie. W jadalni przygotowywane są również napary z herbaty i soków oraz wydawana jest woda mineralna w okresie sezonu letniego. Pracownikom oddziałów produkcyjnych. W tym pomieszczeniu uruchomiono również kiosk spożywczy sprzedający artykuły spożywcze, porcje śniadaniowe, garmadę i napoje chłodzące. Zakład posiada sześć obiektów hotelowych z tego 5 zlokalizowanych w pomieszczeniach garażowych oraz jeden w bloku mieszkaniowym dzierżawionym od Spółdzielni Mieszkaniowej. Hotel ten posiada kompletne wyposażenie socjalne, pozostałe niestety zaplecze mniej standardowe. Przeprowadzono tam jednak remonty kapitalne i bieżące usuwające usterki instalacji elektrycznej, grzewczej i kanalizacyjnej.

W roku 1978 oddany został do użytku budynek zakładowy, w którym otrzymało mieszkanie 75 rodzin obuwniczych zatrudnionych przede wszystkim w oddziałach produkcyjnych. Celem zapewnienia pracownikom zakładu wypoczynku w czasie urlopu, zakład zakupił ośrodek wypoczynkowy w Żegiestowie składający się z 11 domków campingowych. Może z nich jednocześnie skorzystać 30 osób. W roku 1979 przeprowadzono remont domków campingowych, teren wokół ośrodka ogrodzono, pobudowano również szatnię. Dokonano także częściowej wymiany wyposażenia.

W ramach wypoczynku sobotnio-niedzielnego pracownicy korzystają z domku campingowego w Rogoźniku, który w 1979 roku odnowiono dokonując również wymiany urządzeń kuchennych. W bieżącym roku zakupiony został

nie ośrodek wypoczynkowy w Wiciu. Zakład wygospodarował również ośrodek działkowy o powierzchni 2450 m kw. dla 70 osób. W roku bieżącym Urząd Miejski przyznał bedzińskim obuwnikom dodatkowy przydział na działki pracownicze. Zostały one rozdysponowane długoletnim pracownikom. Jak widać nie małe są zdobycze socjalne bedzińskiej załogi.

Adam KRAMARCZYK

NASZE DELEGATKI

Pragniemy przypomnieć czytelnikom „Echa”, iż przedsiębiorstwo nasze reprezentują na VIII Zjeździe PZPR aż dwie delegatki. Jedną z nich to Helena Nędra z zakładu chełmeckiego, drugą jest Halina Żmuda z Zakładu Obuwia w Będzinie, przedstawicielka dość już licznej grupy obuwników Zagłębia. Informację o uczestnictwie naszych delegatek w obradach Zjazdu zamieścimy już w następnym numerze „Echa”.



MELDUNEK Z ŁÓDYGOWIC

W związku ze zbliżającym się VIII Zjazdem PZPR załoga garbarni podjęła zobowiązanie w 1980 roku wykonać z zaoszczędzonego surowca ponad plan 100 tys. m kw. dwóla odpadowych na rekawice ochronne o wartości 730,0 tys. zł oraz przeprowadzić w czynie społecznym na rzecz zakładu i środowiska 1200 godzin. Wartość czynu ok. 24 tys. złotych.

Stanisław Pawełek

W jaworznińskiej szwalni

(G) We wszystkich zakładach chełmeckiego przedsiębiorstwa przystąpiono do podsumowania efektów mijającego dziesięciolecia. Co osiągnęliśmy? Dokąd doszliśmy? Z czym pojeździemy na VIII Zjazd Partii?

— Być może w skali całego przedsiębiorstwa osiągnięcia nasze nie są największe — mówi Roman Matysik kierownik Oddziału Szyja Cholewicki w Jaworzni Szaławskiej — ale dla pracowników naszej szwalni na pewno istotne. Przeprowadzono został w minionym dziesięcioleciu (tj. po 1971 roku) remont dachu szwalni, dokonano przebudowy pieców ogrzewczych) za instalowano piece akumulacyjne kiosk został zaadaptowany na pomieszczenie portierni. Co jest dla nas sprawą bardzo istotną, to fakt iż wybudowany został specjalny magazyn klejów i materiałów leśnych oraz wiatł na węgiel opałowy. Ponadto zostały wykonane remonty bryki w szwalni — modernizacja urządzeń, umocnienie fundamentów, wymiana drzwi i okien, zastąpienie starych okien nowymi. W najbliższym czasie z

także radiowęzeł zakładowy. Wszystkie te osiągnięcia możemy zapisać na plus naszego ostatniego dziesięciolecia.

O czym również warto pamiętać (a nie jest to bynajmniej sprawą małej wagi) to fakt, iż w roku 1971 średnia płaca w szwalni wynosiła za ledwie 1600 zł, zaś w roku minionym osiągnęła pułap 4.145 zł, a więc blisko 260-procentowy wzrost! To jest — moim zdaniem — największe osiągnięcie minionego okresu, a zarazem doskonała ilustracja słusznej polityki płacowej wyrażonej przez Partię!

— Podzielamy zobowiązanie dla uczestnika VIII Zjazdu PZPR wyprodukowanie dodatkowo 500 par cholewickich oraz przeprowadzenie szatni, prace przy remontowaniu drzwi i okien oraz zastąpienie starych okien nowymi. W najbliższym czasie z

„Partia nasza podjęła w latach siedemdziesiątych rozwiązywanie szeregu problemów o historycznym znaczeniu dla narodu. We wszystkich dziedzinach osiągnęliśmy postęp znaczący, a w wielu — wręcz decydujący dla dalszego rozwoju...”

Z WYTYCZNYCH KOMITETU CENTRALNEGO NA VIII ZJAZD PZPR

(PO) Jeżeli mówimy o osiągnięciach zakładu, o drodze jaką przebyło przedsiębiorstwo, nie sposób pominąć dziesiątków ludzi, które do słownej cisni się zewsząd. Tak jest, edy mówimy czy piszemy o którymś z chełmeckich zakładów.

Na przykład — garbarnia w Szczakowej... W roku 1971 bilans tamtejszy zamykał się stratami rzędu 6 mln złotych, ubiegły rok przyniósł ponad 66 mln zysku netto. Sprawa oczywista, prawda? Czy trzeba czegoś więcej, by odpowiedzieć jak wielki jest postęp, jak duża przebyta jest droga?

Kiedy przeglądamy raporty, zewsząd cisni się liczby, liczby, liczby. Wysokie i krzepiące — 216,7 proc. wzrostu wartości produkcji wg cen zbytu, 210,2 proc. wzrostu wartości

sprzedaży, 235,3 proc. wzrostu wydajności pracy... W roku 1971 opuściło garbarnię 758,1 tys. m kw. skór, w ubiegłym roku już ponad milion. To musi cieszyć.

Co stanowi motor tego dążenia do przodu? Ludzie, tak, bez nich nie uda się osiągnąć niczego! A poza tym? Modernizacja zakładu i postęp techniczny. Spójrzmy więc „od kuchni”. Na prace inwestycyjne i remontowo-modernizacyjne zakład garbarni w Szczakowej wydatkował 39 mln złotych. To jednocześnie i dużo i mało. Jeśli wziąć pod uwagę efekty — śmiało twierdzić że niezbyt często w historii nie tylko naszego przedsiębiorstwa tak duże efekty nie zostały uzyskane tak niewielkim kosztem. A jeśli do tego zefektów to winny być nie w złotychkach lecz dewizach obliczane...

Obszerny meldunek mgr

Włodzimierza Szymutki przedstawia główne kierunki wdrażania postępu technicznego i racjonalizacji produkcji we wspomnianym okresie. „Złota seria” rozpoczyna patent „Sposób garbowania skór” — ok. 10 mln złotych. Kolejny przebieg to opracowanie technologii produkcji napp bydlęcych odzieżowych z su-

rowca ciężkiego (pow. 24 kg), które przyniosło ponad 16 mln zł oraz dodatkowe efekty z rozpowszechniania tego wniosku w garbarni białostockiej (4 mln zł) i Kiepcach (1 mln zł). Warto też wspomnieć o patencie IPS „Sposób usuwania siarczków z wapniacy w procesie wyprawu skór”.

Obraz zmian zachodzących w pracy garbarzy nie byłby całkowity gdybyśmy nie spojrzeli na rozwój bhp oraz osiągnięcia socjalno-bytowe. Cóż więc uzyskali pracownicy

cielnych, doprowadzenie ciekłej i zimnej wody bieżącej. Zainstalowano także wentylację w oddziałach produkcyjnych. Przeprowadzono także remont urządzeń socjalnych. Jak również wykonana została instalacja centralnego ogrzewania w budynkach so-

cielnych, doprowadzenie ciekłej i zimnej wody bieżącej. Zainstalowano także wentylację w oddziałach produkcyjnych. Przeprowadzono także remont urządzeń socjalnych. Jak również wykonana została instalacja centralnego ogrzewania w budynkach so-

cielnych, doprowadzenie ciekłej i zimnej wody bieżącej. Zainstalowano także wentylację w oddziałach produkcyjnych. Przeprowadzono także remont urządzeń socjalnych. Jak również wykonana została instalacja centralnego ogrzewania w budynkach so-

Jak przebiegało ostatnie dziesięciolecie u szczakowskich garbarzy

Z czym delegaci PZPS „Chełmek” udali się na Zjazd

Warty produkcyjne

W miesiącu lutym podjęta została w chełmeckim przedsiębiorstwie inicjatywa dla uczczenia VIII Zjazdu Partii. Inicjatywa ważna zarówno z gospodarczego jak i społecznego punktu widzenia. Dodajmy, że realizowana niemal we wszystkich zakładach produkcyjnych w Polsce. Warty produkcyjne objęły wszystkie oddziały PZPS „Chełmek”. W ich ramach załogi zadeklarowały się wzmocnić wysiłkiem wyzyskania wyższej jakości produkcji, obniżenia kosztów, oszczędności, materiałowej i zwiększenia dyscypliny pracy. Warty trwać będą przez okres Zjazdowych Obrad, z tym, że zgodnie z intencjami inicjatorów powinny wytrwać trwały wpływ na rytm i jakość naszej pracy.

Racjonalizatorski Czyn Zjazdowy

Dyrekcja Zakładu zobowiązała się także do wdrożenia 20 projektów wynalazczych oczekujących realizacji i podpisania 4 umów z racjonalizatorami indywidualnymi lub zespołami racjonalizatorów o dokonanie projektu wynalazczego dla rozwiązania trudnych i ważnych problemów technicznych i produkcyjnych. Dyrekcja wspólnie z Zarządem Klubu TIR opracują 20 tematów przedstawiających założeń istotne problemy zakładu celem rozwiązania ich na drodze wynalazczości. Zarząd Klubu TIR współdziała z Zarządem Zakładowym ZSPM zorganizują dla młodzieży 15 odczytów i prelekcji oraz 3 quizy na temat prawa wynalazczego. Zakłada się, iż w ramach Turnieju Młodych Mistrzów Techniki wpłynie w tym roku ponad 30 projektów wynalazczych.

JAN PIOSNA

To działają Skoczów

Kiedy dokonuje się bilansu osiągnięć przedsiębiorstwa nie można pominąć efektów inwestycyjno-modernizacyjnych Zakładu Garbarni w Skoczowie. W minioniej dekadzie lat siedemdziesiątych wykonano i przekazano do eksploatacji szereg obiektów m. in. budynek usług z częścią socjalną, oddział mokry, budynek klejowy, oddział chromowania skór, kanalizacyjna, barak magazynowy, drogi i place wyładunkowe, garaże oraz zadania na szafkach. Zakład

partycypował przy regulacji rzeki Bładnicy budowie przedszkola i wylewiska osadów pokoagulacyjnych. Przez wszystkie lata prowadzono modernizację parku maszynowego, dokonując zakupów nowoczesnych maszyn produkcyjnych, pomocniczych oraz urządzeń wyposażenia. Koszt tej działalności zmniejszyła się kwota 40 mln zł, efektem zaś było uzyskanie wzrostu produkcji z 7,5-9 mln m kw. na 15-16 mln m kw. na 1979 r. po dokonaniu zmian

Odbywający się obecnie VIII Zjazd PZPR jest okazją do podsumowania osiągnięć przedsiębiorstwa w czasie ostatniego dziesięciolecia. A trzeba przyznać, że są one niemałe, choćby w zakresie działalności socjalno-bytowej. Dobre wyniki notuje na tym polu garbarnia skoczowska.

którym pracownicy mogą zaopatrzyć się nie tylko w śniadania, ale również uzupełnić domowe szafki. Świetlice wyposażono w telewizor kolorytowy, do dyspozycji są również gry towarzyskie, bilard, biblioteka, kółko fotograficzne, filatelistyczne. Równoległe z oddaniem

Coraz lepsze warunki socjalno-bytowe w skoczowskiej garbarni

Zasadnicza poprawa warunków socjalno-bytowych załogi nastąpiła z chwilą oddania do użytku okazałego budynku usług w 1971 roku. W jego wnętrzu znalazły się pomieszczenia biurowe a także świetlica, biblioteka, czytelnia, ambulatorium i kuchnia wraz z jadalnią. Stare pomieszczenia biurowe adaptowano na łazienki produkcyjnych. Dobra funkcjonalność nowoczesnej kuchni i jadalni oraz szatni dla pracowników poprawiła warunki bytowe załogi. Kuchnia wydaje dziennie 150 porcji regeneracyjnych oraz 120 obiadów, z których oprócz pracowników garbarni i członków ich rodzin korzystają emeryci oraz niektóre zakłady i instytucje. Skoczowska, Stołowa zakładowa w okresie swej działalności niejednokrotnie zdobywała dyplom uznania. Uruchomiono dodatkowo bufet w

do użytku budynku usług, zaczęto budować ośrodek wczasowy w Brennej-Bukowej. Początki były trudne. W chwili obecnej stoi już pięć domków murowanych, trzy drewniane oraz świetlica wyposażona w telewizor, radio, gry. Jest boisko do gry w siatkówkę, no i oczywiście natrysk oraz urządzenia sanitarne. W sezonie wypoczynka tamlaźnie 150 osób. Często też urzędują się wyjazdy do ośrodka w ramach wypoczynku sobotnio-niedzielnego pracowników i ich rodzin. Obecnie ośrodek wczasowy w Brennej-Bukowej udostępniony jest innym zakładom pracy w ramach wymiany miejsc. Dyrekcja i Rada Zakładowa czyni wszystkie starania by sprawy socjalno-bytowe były zawsze na czołowym miejscu w zakładzie.

Alina STRZEPEK

organizacyjno - technicznych. Równoległe z działalnością modernizacyjną wykonywane są prace remontowe, podbicie jak drobne roboty - budowlane, naprawy narzędzi i sprzętu oraz środków transportowych. W ramach opieki sprawowanej nad szkołą i przedszkolem w Skoczowie zakładowa szklina remontowa realizowała i tam też roboty. Nakłady na działalność remontową w tym okresie rzędu 1500 tys. zł.

Poza tym wszystkie remonty maszyn i urządzeń wykonywała wyłącznie własna brygada zakładowa podbicie jak drobne roboty - budowlane, naprawy narzędzi i sprzętu oraz środków transportowych. W ramach opieki sprawowanej nad szkołą i przedszkolem w Skoczowie zakładowa szklina remontowa realizowała i tam też roboty. Nakłady na działalność remontową w tym okresie rzędu 1500 tys. zł.

Alfred ROMOWICZ

lat siedemdziesiątych



35 LAT

Każdy mieszkaniec Chełmeku zna postać małego zuchwa w długiej pelerynie i kapeluszu z orlim piórem, miniaturkę żołnierza orygiadu podhalańskiego. Harcerskie mundurki towarzyszą wszystkim uroczystym wydarzeniom na terenie miasta. W pochodzie 1-majowym, w warty honorowej pod pomnikiem pamięci narodowej, wszędzie tam wybijają się zielone mundury harcerskiej młodzieży.

Cofnijmy się wstecz, do pierwszych powojennych kroków ZHP w Chełmku. Źródłem naszych informacji na ten temat jest komendant Hufca harcerskiego, Lucjan Fikrek, zarazem pracownik PZPS Chełmek. Kieruje on organi-

zacją nieprzerwanie od 1936 roku. Należał także do pierwszej drużyny powołanej do życia w kwietniu 1945 roku. Za-

wał przerwać reaktywację galskiej, której członkowie działali harcerstwem w październiku 1955 roku. Wytycznymi pracy powstałych wówczas drużyn były założenia programowe i uchwały kolejnych zjazdów ZHP.

W chwili obecnej organizacja chełmecka rozrosła się do 8 drużyn zuchowych i 9 harcerskich, skupiających w swych szeregach 760 członków. Ich pracą kieruje 25-osobowa grupa kadry instruktorskiej. Większość harcerzy to uczniowie szkół podstawowych z terenu gminy i miasta Chełmek.

Stałą formą działalności ZHP są Akcje Letnie, w ra-

zecz środowiska obejmują porządkowanie ulic i skwerów, sadzenie drzewek, pomoc w budowie drogi Chełmek — Dąb i inne. Ale najważniejszą inicjatywą jest budowa Domu Harcera, przy której członkowie organizacji przepracowali 9.377 godzin na wartości 140.455 zł.

Szkoda tylko, że wciąż nie można doczekać się efektów użytkowych tego wysiłku. Pomieszczenia harcówki wymagają jeszcze tylko podłączenia obciążonego od 2 lat centralnego ogrzewania i drobnych prac wykończeniowych. Mamy nadzieję, że zostanie to niebawem zrealizowane.

Tym większe są nasze (a i harcerzy) nadzieje, ponieważ i rocznica minieła piękna — 35 lat działalności w Ludowej Ojczyźnie. (H.F.)

ZHP W CHEŁMKU

zawodniczek drużyny żeńskiej była wówczas Teresa Piwo-warczyk, a męskiej Henryk Soroka. Już w sierpniu tegoż roku zorganizowano pierwszy śródmiastowy obóz u podnóża zamku w Lipowcu. Kolejne obozy miały się w Otmęcie, Świnoujściu, Chojnicach i Kamieńcu.

Po kilkuletniej przymus-

mach których zorganizowano dotychczas 22 obozy stałe, szereg wycieczek i rajdów krajoznawczych. W obozach uczestniczyli każdorazowo ok. 80 osób, a ich miejscem stał się wycieczny Podhale, okolice Nowego Targu, Zyrardowa, Limanowej i Suchej Beskidzkiej.

Na specjalne podkreślenie zasługuje praca drużyny ze-

Gruźlica — choroba społeczną

Gruźlica płuc jest chorobą, o której wiemy dużo. Ma o niej sporo wiadomości nie tylko chorzy, lub ktoś, kto kiedyś był leczony, lecz również inni obywatele naszego państwa. Wiemy, że przyczyną choroby są bakterie prątki Kocha, wiemy także że jest to choroba zakaźna. Gruźlica płuc jest znana niemal od początków historii świata. Jest również chorobą społeczną, że względu na duży procent ludności objętych leczeniem w Poradniach Przeciwgruźliczych.

Walka z gruźlicą uważa się za specyficzną tej choroby wymaga rozwinięcia wielu frontów. Podstawowym zadaniem długofalowym jest zapobieganie, a więc szczepienie i doszczepianie dzieci i młodzieży szczepionką BCG, wczesne wykrywanie świeżych zachorowań za pomocą masowych badań radiograficznych ludności, szybkie poddawanie tych chorzy właściwej kuracji i zapobieganie w ten sposób powstawaniu przewlekłych, zasztańczonej postaci choroby, najbardziej groźnych dla otoczenia.

Niezmiennie ważnym zadaniem jest objęcie leczeniem wszystkich osób z zakaźnymi formami gruźlicy i wykorzy-

stanie w tym celu istniejących szerokiach możliwości prowadzenia tego leczenia w zakładach zamkniętych, a więc w szpitalach i sanatoriach.

Przyczyną gruźlicy jest kontakt z człowiekiem już chorym praktykującym. Można przebywać z chorym, można nawet mieszkać z nim w tym samym pokoju i nie zarazić się, ale można także nie stykać się z chorym i nie mieć z nim nic do czynienia, lecz mimo to „złapać” od niego gruźlicę.

Najpewniejszym zabezpieczeniem jest przestrzeganie zasad higieny. Pamiętajmy, że nie unikanie chorego i nie odstawianie się od niego, ale zachowanie środków ostrożności wyrażające się przede wszystkim przestrzeganiem higieny osobistej i czystości pomieszczenia ustrojów na przed zakażeniem. Nieodpowiedni tryb życia, złe odżywianie, niekorzystne warunki bytowe sprzyjają również rozwojowi tej groźnej choroby. Tak więc należy pamiętać, że jest to choroba ulatniająca ale tylko wówczas gdy chorego systematycznie będzie się leczył, z myślą nie tylko o samym sobie.

Lek. med. MARIA SREBRO-PRZYBYŁOWSKA

Informatyka w chełmeckim przedsiębiorstwie

WIAŁ DALSZY ZE STR. 2)

trzeniu przedsiębiorstwa są prześladowane, spowodowane brakami w sprzedaży rynkowej. Stan techniczny urządzeń zależy od prawidłowego użytkowania i eksploatacji sprzętu. Dla zapewnienia poradnictwa organizacyjnego oraz napraw sprzętu działa w ZOJ sekcja mechaniki, usuwając na bieżąco wszystkie niedomagania użytkownika.

Podsumowując można stwierdzić, że w najbliższych latach oczekuje nas coraz szersze zakrojony program wdrożenia nowoczesnych technik informatycznych. Jest to zjawisko nieuniknione, potwierdzone doświadczeniem z działań dużych organizacji przemysłowych w kraju oraz na świecie, przynosiące oszczędności w całym systemie gospodarowania. Dlatego też, nowo utworzony Zakładowy Ośrodek Informatyki w warunkach postępującej koncentracji produkcji, wobec ograniczonych zasobów kadrowych przejmie rolę organizatora zastosowań informatyki w PZPS „Chełmek”.

Można mniemać, że w trakcie wykonywania swych zadań towarzyszyć będzie mu współpraca wszystkich działów przedsiębiorstwa.

mgr Roman PIERNIKARCZYK

POSTĘP TECHNICZNY W PRZEDSIĘBIORSTWIE

wzorczyce obejmujące modele obuwia zgodnie z przyjętą specjalizacją dla zakładów w Chełmku i Będzinie. Z przygotowaniem kolekcji wzorczych powiązane były dalsze prace w zakresie wykonawstwa niezbędnych urządzeń

produkcyjnych, organizacji i wyposażenia oddziałów, stanowisk pracy w park maszynowy, dokumentację oraz prowadzenie instruktażu.

W celu ograniczenia pracochłonności, racjonalizacji zatrudnienia w sferze produkcyjnej i pozaprodukcyjnej zwiększono udział obuwia na spódach formowanych do blisko 60 proc. między innymi w wyniku wykonania nowych atrakcyjnych form do produkcji podszew i ograniczenia ilości projektowanych wzorów z przeciętnej miesięcznej z 80 w 1978 r. do 70 w 1979 r. co pozwoliło na przedłużenie serii produkcyjnych. Zakończono wdrożenie tematu: nowej organizacji pracy w układzie szwalni scentralizowanej, eliminacji rytmu przymusowego wprowadzając równocześnie akord indywidualny stwarzając lepsze warunki wykorzystania kwalifikacji i czasu na poszczególnych stanowiskach.

Przy wykorzystaniu analizy wartości udogodniono konstrukcję i technologię produkcji trzewików i półbutów męskich pod kątem zmniejszenia pracochłonności i materiałochłonności. W ramach kompleksowego programu usprawnienia transportu wewnątrz-zakładowego spaletyzowano w 1-szym etapie transport wtórnej skóry. (J.W.)



-Rys. J. Wilkowskiego-

przeszkadza

wany tabor samochodowy. Odbijam pięćdziesiąt do transportu. Oni powiedzą więcej.

KOOPERACJA, MASZYNY... A PLAN TRZEBA WYKONAC

— Wie pan redaktorze, do dzisiejszego dnia nie mieliśmy żadnych kłopotów — stwierdza „szef” oddziału 439 i 441 — Józef Warzeł. — „Słyszmy” starym zapasem... Dzisiaj już szwalnia 439 żyje cholewki dla oddziału 435, a na montaż w oddziale 439 docierają cholewki z Pinczowa. No cóż. No cóż, różnie to zaczyna wyglądać od pierwszego dnia. At, co tu gadać! Z oddziału 200 nie dostaliśmy znowu pasa L do otoków. Interweniowałem już, ale zastanawia się gumownia. Istny ping-pong!

Bolączki mamy o tak! Przez tego co już wspominałem, to małe zatrudnienie w naszej wydziałowej szwalni i wysłużony park maszynowy, zwłaszcza zaciągarki czubków i ewiekari pięć. Są to maszyny starych typów. Jeśli któraś „wysiadzie” to nie ma zastępczej maszyny. Rozgrzewa się tego blisko godzinę, jeśli coś w niej „strzeli”, wtedy strz-

ko strągnie i znów po naprawie mija godzina, zanim można ewiekować dalej. Nie jest też łatwo o tzw. osprzętowanie tych maszyn.



Kierownik Warzeł ma jednak problemy...

A JEDNAK MASZYNY

— W oddziałach montażowych mogą narzekać zwłaszcza gdy rusza produkcja obuwia pasowego — odparł nasz ataki inż. Mirosław Roman, główny mechanik chełmeckiego zakładu. — Brakuje części do dublerów, części nie ma... ale maszyny są. Stoją! Zaopatrzenie na sprawę, niemal codziennie w trakcie nadar, operatywek znaczy się, sygnalizujemy problem dyrektorowi technicznemu.

Chęci są towarami deficytowymi i dewizowym zarazem. Ceny są niemałe! Dwa lata temu z puli dewizowej zakładu za pośrednictwem „Vari-mexu” zakupiono części do ewiekarek firmy „International”, ale bez węzy. A tu wężę zatyka się najeższej. Ostatnio w oddz. 434 postój takiej maszyny trwał cztery godziny bez mała zanim usunął awarię.

Często też wina leży po stronie „montażystów”. Używane są najczystsze kleje dwuskładnikowe o fatalnie dobranych składnikach (różne temperatury topnienia). Jeden klej zaczyna się palić, nim drugi się stopi. Zresztą w użyciu są 3 czy też 4 rodzaje kleju. Skutkiem jest to — najczęściej zatkanie węzy. Nie wspomnę ile podczas naprawy wyciąg-

nięto z „Internacjonaliki” tekstów i klamer. Robotnicy mogliby jednak zadbać o swój warsztat pracy.

Ostatnia z odbitych pięćdziesiąt trafiła do ogrodnika zaopatrzenia technicznego. Rozmowa była krótka, od razu na następne zbito mnię z tropu, pyłaniem.

— Pytanie za półtora (tzn. 1.500 zł), a więc nielatte. Każdy tylko szuka zaopatrzenia bo to wygodny chłopiec do bioty. A wie pan, ile czekać musimy na możliwość zakupu części. Z jakim wyprzedzeniem składać zamówienie?

— Przypadkowo wiem dwa lata...

— No właśnie! Dwa lata, a potrzebuje się często sprzętu na wieczorach... Ty, biedny zaopatrzeniowcu, musisz załatwić sprawę! Robimy co potrafimy i co możemy...

Czas kończyć rozmowę i reporterskie wojaże po chełmeckim zakładzie. Nie wszystkie kłopoty ujawnione nie wszędzie udało się dotrzeć. Próbuję tylko sporządzić, ale załatwia to starą się przezwyciężyć kłopoty. Więcej dynamiki, a wszystko będzie dobrze, bo jednak — coś nam ciągle przeszkadza w pracy. (OR)



A szwalnia pracuje „pełną parą”

„Echo Chelmka” w Lubinie

Siedmiuosobowa delegacja zespołu redakcyjnego „Echa Chelmka” oraz Społecznej Rady Programowej gościła 4-5 lutego na zaproszenie redakcji „Nowej Miedzi” w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym.

Podczas wizyty zwiedzono osiedla robotnicze w Lubinie i Głogowie, Zakład Górniczy „Rudna” oraz Hutę „Głogów” spotykając się także z kierownictwem społeczno-gospodarczym Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi.

Wiele cennych doświadczeń wynieśliśmy ze spotkania i rozmów z zespołem redakcyjnym „Nowej Miedzi” — stwierdzili uczestnicy tego wyjazdu. — Postaramy się nie któreś nie przeniesie na grunt chelmeckiego przedsiębiorstwa.

Co nowego u „Sędziółów”

W zespole folklorystycznym zwyciężył garbarni nie ma przerwy, ani „martwych sezonów”. Żywieckie „Sędziółki” pracują obecnie nad przygotowaniem nowego programu — dwugodzinnego koncertu „Z malowanej skrzyni” do którego wejdą wprawdzie elementy już uprzednio wykorzystywane w bogatych występach, ale też i zupełnie nowe takie jak „Słota krakowska” czy „Sopotniańskie ostatki”.

— To ostatnia część koncertu przygotowujemy z myślą o Festiwalu Góralskich, który odbędzie się w czerwcu właśnie u nas, w Żywcu — mówi kierownik zespołu Jan Gasiorek.

— A jak przedstawiają się plany zagranicznych wyjazdów zespołu?

— Mamy trzy zaproszenia w ramach obustronnej wymiany. Nie skorzystamy tym razem z zaproszenia do Francji, byliśmy tam przecież niedawno. Otrzymałmy propozycję wyjazdu do Włoch. To nasze marzenie. Ba, lecz skąd wziąć pieniądze na pokrycie kosztów wyjazdu i przyjeździe włoskiego zespołu w kraju. Gdyby przedsiębiorstwo zechciało...

— To duża sprawa! Jesteście naszymi najlepszymi ambasadorami, a jak dowiedli Japończycy mariaż kultury z handlem daje dobre wyniki. Sądzę, iż i „Chelmek” potrafi to docenić. Mówił pan jednak o trzech zaproszeniach.

— Tak. Trzecie zaproszenie

przyszło z Bulgarii. Jest ono najbardziej aktualne, ponieważ jest to kraj socjalistyczny, a więc i koszt wyjazdu mniejsze. Często środków wypłacamy sami dzięki występowi w kraju, liczymy też na pomoc finansową Związku Zawodowych (także i Związkowej Rady Przedsiębiorstwa). Jeśli wymiana dojdzie do skutku — Bułgarzy przybędą do nas w czerwcu, my odwiedzimy ich kraj we wrześniu.

— A więc — zjemy po-

wodzenia.